

KS. JAN KOWALSKI

METANOIA JAKO ISTOTNY ELEMENT POSTAWY MORALNEJ CHRZEŚCIJANINA

KRYZYS POKUTY

Przeżywany w Kościele posoborowym kryzys ujawnia się także, i to może najwyraźniej, w dziedzinie teorii i praktyki pokutnej. Mimo że problematyki tej dotyczy relatywnie najwięcej wypowiedzi magisterium doktrynalnego i pastoralnego Kościoła, począwszy od konstytucji apostolskiej Pawła VI *Paenitemini*, poprzez *Normae pastorales circa absolutio-nem sacramentalem generali modo impartendam* Kongregacji Doktryny Wiary, poprzez nowy *Ordo paenitentiae*, poprzez liczne wypowiedzi Pawła VI, zwłaszcza z okazji Jubileuszowego Roku Świętego, aż po jedną z ostatnich, skierowaną 20 IV 1978 r. do 15 biskupów amerykańskiego stanu Nowy Jork, przybyłych *ad limina*, czy wreszcie encyklikę *Redemptor hominis* Jana Pawła II, mimo listów pasterskich biskupów całego świata i mnożących się publikacji teologicznych — coraz bardziej zmniejsza się liczba katolików podejmujących życie odnowy duchowej, z sakramentem pokuty włącznie.

PRZYCZYNY KRYZYSU

Przyczyny takiego stanu rzeczy są złożone. Nie bez słuszności jednak Jean-Claude Sagne, autor wielu publikacji teologicznych dotyczących pokuty, upatruje je m.in. i przede wszystkim w braku albo w niewielkiej świadomości u katolików związku, jaki istnieje między przebaczeniem Bożym a *metanoia*, efektywną zmianą czy przemianami się człowieka¹. Tymczasem całe chrześcijaństwo zasadza się, jako na swoim fundamencie, na ustawicznej przemianie. Przecież cała ewangelia, całe Jezusowe nauczanie jest niczym innym jak jednym wielkim apelem, wezwaniem do

¹ J.-C. Sagne. *Péch , penitence, culpabilit *. Paris 1971 s. 132.

radykalnej zmiany życia. Zmiana życia jest zatem jednym z podstawowych aspektów Jezusowego nauczania².

W odróżnieniu od innych twórców moralności, filozofów czy ludzi religii Chrystus nie zadowolił się w swoim nauczaniu jedynie podaniem człowiekowi doktryny. Przyszedł na ziemię, aby wezwać człowieka do nowego sposobu życia. Jego dzieło zbawienia jest przede wszystkim nowym życiem, przemianą całego bytu ludzkiego w każdej jego działalności.

Dobra nowina jest zwiastowaniem każdemu człowiekowi jego zbawienia w Jezusie Chrystusie, tzn. ostatecznego zwycięstwa nad złem. Odtąd wszyscy ludzie mogą mieć nadzieję na realizację ich pełnego przeznaczenia, tzn. pełnego wejścia we wspólnotę z Bogiem. Zwiastowanie to jest równocześnie zaproszeniem nagłym i egzystencjalnym do życia nowym życiem, prawdziwie ludzkim życiem; życiem, które nie jest jedynie rezultatem wysiłku człowieka samego, ale także odpowiedzią na dar Boga, dar Jego miłości obecnej odtąd w centrum ludzkości w osobie Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa.

Ewangeliczne wezwanie do radykalnej zmiany życia jest ze wszech miar uzasadnione, bowiem rozbrzmiewa ono w sytuacji „ogólnej grzeszności, popadnięcia rodzaju ludzkiego w grzech”³. Wszyscy ludzie są grzesznikami na mocy samego urodzenia, zaświadcza psalmista Pański (Ps 51, 7). A Apostoł Narodów wyjaśnia: „Wszyscy są w grzechu” (Rz 3, 9), „bo z winy pierwszego prarodzica grzech wszedł na świat” (Rz 5, 12) i od tego czasu przebywa on w najgłębszych pokładach ludzkiego „ja”. Píše bowiem Rzymianom: „Jeśli [...] czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło” (Rz 7, 20-21).

Wszyscy t a k ż e są grzesznikami z racji ich osobistej winy, bo każdy z nich „zapredany we władanie grzechowi” (Rz 7, 14), przyjął dobrowolnie jarzmo grzesznych pożądliwości (Rz 7, 5)⁴.

BIBLIJNE UJĘCIA METANOIA

O istotę *metanoia*, do której wzywany jest każdy człowiek, którego charakteryzuje jego stan grzeszności, zapytać trzeba przede wszystkim samej dobrej nowiny. Zresztą, nie tylko — całego Pisma św. Otóż, hebraj-

² J.-M. Aubert. *Vivre en chrétien au XX^e siècle*. T. 1. Paris 1976 s. 202.

³ B. Häring. *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*. T. 1. Poznań 1962 s. 368.

⁴ Por. J. Gilbert, P. Grelot. *Pokuta — Nawrócenie*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Poznań 1973 s. 705.

ski Stary Testament nie zna wcale rzeczownika na określenie nawrócenia w sensie *metanoia*. Używa tylko form czasownikowych. Przemiana bowiem dla niego nie jest ani aktem jednorazowym, ani też czysto ludzkim⁵. Toteż używa takich wyrażen, jak: „szukać Boga” (Am 5, 4; Oz 10, 12), „szukać Jego oblicza” (Oz 5, 15; Ps 24, 6), „uniżyć się przed Nim” (3 Krl 21, 29; 4 Krl 22, 19), „utkwic w Nim serce” (1 Sm 7, 3). Chodzi więc o zmianę drogi, o zawrócenie, o powrót, o zupełny zwrot w życiu. Innymi słowy, o zwrócenie się do Boga, a odwrócenie się od zła. Ta idea zawarta jest w najczęściej używanym czasowniku hebrajskim *szub*.

Nic też dziwnego, że termin ten i sama idea wewnętrznej przemiany stała się w czasach proroków protestem przeciwko formalizmowi, jaki wkładał się w pokutę narodu wybranego. Zrodziła się ona „ze świadomości grzechów jako niewierności przymierzu oraz z ufności w miłosierdzie Boga. Wyrażała się w poście, szatach pokutnych, popiele, płaczu, ofiarach krwawych i bezkrwawych, [...] wzywaniu miłosierdzia Bożego i publicznym wyznawaniu grzechów przez lud lub jego przedstawiciela. Degenerowała się w puste symbole pokutne bez wewnętrznej przemiany wobec Boga i bliźniego”. Toteż prorok Ozeasz gorzko stwierdza, że pobożność pokutujących Izraelitów wyparowuje z szybkością rosy porannej⁶:

Miłość wasza podobna do chmur na świtanie
albo do rosy, która prędko znika.
Miłości pragnę, nie krwawej ofiary
poznanie Boga bardziej niż całopaleń (Oz 6, 4. 6)

Inny prorok Jahwe, Izajasz, oskarża Izraelitów o brak rzeczywistej ich przemiany, rzeczywistej odmiany życia, mimo spełnianych praktyk pokutnych. Nie przestali bowiem uciskać robotników, zaś wysypiają się w popiele i poszczą wśród kłótni i niezgody. Tymczasem:

Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:
Rozerwać kajdany zła,
rozwiązać więzy niewoli,
wypuścić wolno uciśnionych
i wszelkie jarzmo połamać?
Dzielić swój chleb z głodnym,
wprowadzić w dom biednych tułaczy,
nagiego, którego ujrzysz, przyodziać
i nie odwrócić się od współziomków? (Iz 58, 3-7).

⁵ M. Czajkowski. *Słowo Boże w odnowionych obrzędach pokuty*. W: *Sakrament pokuty*. Katowice 1980 s. 222.

⁶ Tamże.

Może najwyraźniej w Starym Przymierzu określa istotę przemiany prorok Joel, gdy imieniem Jahwe domaga się od pokutujących Izraelitów głębi i prawdy:

Nawróćcie się do mnie całym swym sercem,
przez post, płacz i lament.
Rozdzierajcie jednak serca wasze a nie szaty!
Nawróćcie się do Jahwe, Boga waszego!
On bowiem jest łaskawy, miłosierny... (Jl 2, 12-13).

Apel Joela o rozdzieranie serc, a nie szat, wskazuje, że *metanoia* pojmować trzeba jako przemianę zupełną, jako przyjęcie zupełnie nowej postawy wobec Jahwe z równoczesnym absolutnym odwróceniem się od złej przeszłości, od przeszłego życia grzesznego⁷.

Nowe Przymierze posługuje się dwoma terminami, znanymi zresztą greckiemu Staremu Testamentowi na określenie idei nawrócenia: *metanoia* i *epistrefein*. *Metanoia* oznacza najpierw, i przede wszystkim, radykalny zwrot całego człowieka do Boga, a nie tylko zmianę myślenia czy też żal, skruchę, która pragnie naprawić wyrządzone Bogu i bliźniemu zło. To samo trzeba powiedzieć o czasowniku *epistrefein*, z tym że kładzie on bardziej nacisk na widoczny akt nawrócenia, podczas gdy *metanoia* obejmuje całą głębię myśli i woli człowieka.

W takim sensie rozumie *metanoia* prorok Nowego Testamentu Jan Chrzciciel, głosząc „chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (Mk 1, 4; Mt 3, 11). Głosi go grzesznikom, którzy w okupowanym Izraelu reprezentowani są przez celników i rzymskich żołnierzy.

„Przychodzili celnicy, żeby przyjąć chrzest i pytali go: «Nauczycielu, co mamy czynić?» On im odpowiedział: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono». Pytali go też i żołnierze: «A my co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie»” (Łk 3, 12-14).

Rzecz zasługująca na szczególne podkreślenie. Jan Chrzciciel domaga się — i to bardziej stanowczo niż w odniesieniu do poprzedniej grupy ludzi — nawrócenia ludzi, którzy wypełniali Prawo w najdrobniejszych szczegółach i stanowili nie tylko narodową, ale i religijną elitę. „A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię zmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: 'Abrahama mamy za ojca', bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi»” (Mt 3, 7-9).

⁷ Tamże s. 223. Por. J. Gibleť. *Le sens de la conversion dans l'Ancien Testament*. „La Maison Dieu” 1967 nr 90 s. 79-92.

Dla M. Czajkowskiego także mieniący się najlepszymi idą fałszywą drogą, także oni tkwią w grzechu. Także oni potrzebują przemiany, owej *metanoia*, co nie jest jednorazowym aktem, ale stanem permanentnym, habitualną postawą moralną⁸. Potwierdził to Pan Jezus, gdy uczniom swoim powiedział: „jeśli się nie nawrócicie, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. A także św. Jan w Apokalipsie gminie efeskiej nie stawia ani jednego zarzutu. Pod jej adresem podaje pochwały, a mimo to jej członkowie stanowczo są wzywani do nawrócenia: „Nawróć się i pierwsze czyny podejmij. Jeśli zaś nie, przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz” (Ap 2, 5).

Właśnie w nauce Pana Jezusa sens i istota *metanoia* zostają pogłębiane. „Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się [*metanoieite*] i wiercie w Ewangelię»” (Mk 1, 14-15). Zatem Pan Jezus dorzuca niejako nowy element. Podkreśla bowiem, że „wiara jest spełnieniem się nawrócenia. Wiara, która jest zaufaniem dziecka do Ojca, zawierzeniem Słowu Pana, oddaniem się Bogu i przyjęciem Go do sewgo życia”. Wiara, która zakłada albo nawet identyfikuje się z nadzieją i miłością⁹.

Można zatem ewangelicznie powiedzieć, że *metanoia* jest otwarciem się na zew Boży i powrotem do ufnej miłości Bożej. Jest powrotem przynoszącym radość, mimo że jest on połączony z wielkim trudem. Także ten trud, te praktyki pokutne przemieniające człowieka są radością, bo są spełniane przy przemianie, przy *metanoia* w duchu wiary, nadziei i miłości. Gdyby nie wypływały z tego ducha, nie miałyby żadnego sensu w obliczu królestwa Bożego, które się przybliżyło, tzn. przyszło.

Innymi słowy, zwrot człowieka ku Bogu poprzedził zwrot (przemiana) Boga ku człowiekowi. Dokonał on się w Chrystusie, co jeszcze bardziej potęguje radość. Co więcej, sam Chrystus jest owym zwróceniem się Boga do ludzi. On jest po prostu królestwem Bożym wśród ludzi, bo jest dla nich przebaczeniem Bożym. I właśnie dlatego, że to królestwo Boga przychodzi, może człowiek przyjść do Boga.

Zatem przemiana nie jest dziełem ludzkim, ale łaską, której trzeba odpowiedzieć przyjęciem miłosnym i pełnym ufności, dziecięcym. „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa Bożego” (Mt 18, 3). Chodzi oczywiście o dziecięctwo duchowe, charakteryzujące się postawą pokory, prostoty, ubóstwa, otwartości, ufności oraz niezaprzeczalnym pragnieniem życia dla drugich, któremu to obowiązki podporządkowane było całe życie Pana Jezusa. Jest to postawa

⁸ Czajkowski, jw. s. 224-225.

⁹ Tamże s. 225.

krytycznego stosunku do samego siebie i gotowości do wewnętrznej zmiany. Postawie tej sprzeciwia się postępowanie faryzeuszy. Ich grzechy nie polegały na konkretnym wykroczeniu, ale na ich „faryzeizmie”, tzn. na ich bezkrytycznym stosunku do samych siebie i na braku gotowości jakiegokolwiek zmiany ich wewnętrznej postawy. Nie chcąc się przyznać do wewnętrznej przewrotności swych serc, zasłaniali ją pobożnością opartą na własnych, zasługujących czynach.

TEOLOGICZNE ROZUMIENIE METANOIA

Z zarysowanej zaledwie analizy objawienia Bożego wyłania się pełna wizja chrześcijańskiej *metanoia*. Jest ona naprzód permanentną, habitu-^{alną} postawą rozpoczynającą się przed lub conajmniej w momencie sakramentalnego znaku chrztu, „pierwszego nawrócenia” — jak ją nazywa tradycja. Chrzest, zgodnie z Chrystusową nauką, jest wielkim nawróceniem, *metanoia*, czyli przejściem od śmierci do życia; jest wielkim znakiem, że zbawcza miłość Boga wzywa do Niego wszystkich ludzi.

Kiedy po chrzcie człowiek zwraca się znowu do zła i musi ponowić swe pierwsze nawrócenie, trzeba je za B. Häringiem nazwać „ponowionym pierwszym nawróceniem”. Natomiast to, co obecnie nazywa się „drugim nawróceniem”, albo zgodnie z tradycją chrześcijańską „nieustanną *metanoią*”, jest nieustannym procesem doprowadzania wydarzenia chrztu do pełnego, egzystencjalnego „tak”. Przedstawia spotkanie i zjednoczenie z Bogiem dokonywane w nieustannym wysiłku zmierzającym do tego, aby człowiek stał się w pełni tym, do czego jest wezwany, tzn. dzieckiem Bożym wzrastającym ku owej pełni dojrzałości mierzonej w odniesieniu do „miary wielkości według pełni Chrystusowej” (Ef 4, 13)¹⁰.

Uświadomienie sobie konieczności tego trwającego całe życie wysiłku nieustannego nawracania się, przemiany trwającej całe życie, choćby ono wydawało się komuś najbardziej zgodne z ewangelią, chroni przed przybraniem postawy niebezpiecznej, a mianowicie przekonania o własnej sprawiedliwości. Chroni przed pokusą myślenia: „Wypełniłem już wszystko”. Bowiem wielkie przykazania z Kazania na górze i z mów pożegnanych, pisze Y. Congar, nigdy nie są całkowicie wypełnione, zawsze mogą być jeszcze lepiej spełnione¹¹.

Słowa *metanoia* nie można stosować do Pana Jezusa. On wprawdzie w miarę wzrastania „czynił postępy [...] w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52), ale owego rozwoju Jego ludzkiego doświadczenia nie można nazywać przemianą. Jako Bóg był święty i bez grzechu.

¹⁰ B. Häring. *Moralność jest dla ludzi*. Warszawa 1975 s. 185.

¹¹ *Points d'appui doctrinaux pour une pastorale de la pénitence*. „La Maison Dieu” 1971 nr 104 s. 76.

Nie używa się także tego słowa w odniesieniu do Jego matki, Maryi, ze względu na Jej bezgrzeszne poczęcie, bez zażewia grzechu. Natomiast każdy człowiek, jak zresztą i Kościół, jako społeczność składająca się z nie świętych ludzi, odczuwają nieustanną potrzebę odnowy, reformy, przemiany.

a) „*Metanoia*” a cnoty teologalne

Permanentna postawa *metanoia* jest odpowiedzią na wezwanie samego Boga. Bóg apeluje w swoim Synu Jezusie Chrystusie o taką właśnie permanentną postawę przemiany, nawracania się. Wzywa i domaga się odpowiedzi. Ta odpowiedź zaś, jeśli się zrodzi i trwa, ma swoje źródło w zaufaniu do Bożego wezwania w wierze. Słusznie bowiem J. C. Sagne podkreśla, że to, co nazywa się „nawróceniem chrześcijańskim”, jest przyjęciem przez człowieka apelu Bożego, który się bezustannie rozlega, i nalega on na złożenie daru ustawicznie wzrastającego ze swego życia zgodnie z rewolucyjną treścią błogosławieństw i prawa krzyża; przyjęciem Bożego wezwania, ale po uprzednim uznaniu Boga, zawierzenia Mu w przyłgnięciu wiary¹². Właśnie wiara pozwala człowiekowi otworzyć się na miłosny głos Boży wzywający go do miłości. W świetle wiary dochodzi, według S. Witka, do nowego oglądu rzeczywistości, do uformowania odmiennej niż poprzednio postawy woli. To pociąga za sobą z gruntu inne wartościowanie moralne poszczególnych aktów oraz przegrupowanie elementów w motywacjach, postawach i działaniach¹³. Tym samym bardziej dojrzewa także wiara, owo zaufanie Bogu, zawierzenie Mu.

To dojrzewanie w wierze ujawnia się w odkryciu bardziej intensywnym absolutu miłości Bożej i jej specyfiki, której na imię miłosierdzie Boże, a równocześnie i wymagań dania daru z samego siebie. Im bardziej człowiek przeczuwa coś z niepojętej tajemnicy, jaką jest miłość Boża w odniesieniu do niego, tym lepiej rozumie ograniczoność własnej miłości. Im bardziej pojmuje jedyne i niepowtarzalne miłosierdzie Boże, tym chętniej przyznaje się do słabości własnej miłości. Toteż chrześcijańska *metanoia* jako uważne wsłuchiwanie się nieustanne i nieustrudzone w Boże wezwanie nawet w nowym życiu otwartym przez zaangażowanie wiary jest zawsze podporządkowana odkryciu zbawczej miłości Bożej, przekonaniu, że się jest miłowanym i zbawianym przez Boga w Jezusie Chrystusie. Odkrywana miłość Boga do człowieka stanowi centrum *metanoia*. I jedynie wzrost i dojrzewanie w tej miłości może pobudzać drogę konnaturalności do wymagań miłości i uświadomić wagę w jej brakach.

¹² S a g n e, jw. s. 125.

¹³ *Sakrament pojednania*. Poznań 1979 s. 55.

b) „*Metanoia*” zwrotem ku przyszłości

Zwrócenie uwagi na odkrycie miłości Bożej, na miłość jako na centralny element chrześcijańskiej *metanoia* jako permanentnej postawy wierzącego, jest ze wszech miar konieczne. Stanowi przede wszystkim powrót do ewangelicznego autentyzmu. Jest oczyszczeniem tego pojęcia z naleciałości wieków, które rozumiały nawrócenie głównie i przede wszystkim jako zwrot ku przeszłości, ku grzechom i ku делам pokutnym. Budziło to lęk i psychologiczny pesymizm, odrywając wielu, oddalając ich od podjęcia *metanoia*.

Metanoia pojęta jako odkrywanie Bożej miłości, niezgłębionej i nieogarnionej jest wyborem przyszłości, zwrotem ku przyszłości. Nie oznacza to oczywiście wyboru jakiegokolwiek przyszłości przez siebie wyimaginowanej, ale przyjęcie przyszłości danej przez kogoś, kto kocha i kto restrytuje w prawdzie. Rodzi to oczywiście radość i optymizm, dodaje psychologicznej odwagi, nawet gdy wymaga to pokonania wielu przeszkód.

c) „*Metanoia*” a grzech

Zrozumiałe, że nie można od przemiany życia odrywać odwrócenia się od grzechu. Dyktuje je zresztą sama miłość, w świetle której w całej pełni i jasności jawi się obrzydliwość grzesznej postawy wobec Boga. *Metanoia* chrześcijańska jest także i wychodzeniem człowieka z grzesznego stanu, z owego obcego i wrogiego Bogu usposobienia, ze złej, wrogiej postawy wobec Boga¹⁴. Oznacza ono bowiem pokonanie starego, w grzechu pogrążonego człowieka (cielesnego), aby dojść do nowej formy życiowej (duchowej), którą stworzył i kieruje Duch Boży. Wprawdzie człowiek nie może tego dokonać sam, ale może się do tego przyczynić przez zrozumienie i uznanie, że nie tylko popełnił zło, lecz że jest zły, że potrzebuje odkupienia i całkowitego przekształcenia.

Ponadto chrześcijańska *metanoia* jest odwróceniem się od wszelkiego bezprawia, zwłaszcza od tego, co narusza nowe prawo, prawo miłości. Nieobce jest jej także odwrócenie się od niesprawiedliwości wobec Boga, która wyraża się w każdym grzechu, jak również i od kłamstwa w ujęciu św. Jana, tzn. od sprzeniewierzenia się „życiu w prawdzie”.

d) „*Metanoia*” jako łaska

Padające wielokrotnie określenie *metanoia* jako łaski, jako daru odkrywania Boga, a zarazem odrywania się od grzesznego stanu i jego konsekwencji trzeba rozumieć właściwie. Łaska ta zawiera się w radosnej

¹⁴ G. Quell, G. Stählin, F. Grundmann. *Hamartia*. TWNT I 267-320.

nowinie i przykazaniach. Jednocześnie jest ono darem całkiem osobistym dla każdego człowieka. W drugiej swojej mowie, wygłoszonej po otwarciu wieczernika w dniu Zesłania Ducha Świętego, Piotr wyraźnie to mówi zebrany tam z całego świata Izraelitom: „Dla was w pierwszym rzędzie wskrzesił Bóg Sługę swego i posłał Go, aby błogosławił każdemu z was w odwracaniu się od grzechów” (Dz 3, 26). Nic też dziwnego, iż jest dogmatem wiary, że początek i każdy krok na drodze chrześcijańskiej *metanoia* uprzedza wewnętrzne przynaglenie i głos łaski. Sam Bóg wzywa po imieniu, wzywa każdego z osobna, nie tylko zewnętrznie przez ewangelię, lecz również wewnętrznie przez łaskę. Ale wzywa tak, że prawdziwa *metanoia* obejść się nie może bez wolnego współdziałania człowieka.

e) *Udział człowieka w „metanoia”*

Na różnych etapach *metanoia* chrześcijańskiej współudział człowieka jest odmienny. Szczegóły podsuwa Jan Chrzyciel podkreślając, obok otwarcia się na miłosne Boże wezwanie i odrywania się od grzechu, postawę otwartą wobec bliźniego. Rozpościera się ona przede wszystkim w gestach miłości bliźniego i sprawiedliwości, w odchodzeniu od nastawienia egocentrycznego, we właściwym pojmowaniu i korzystaniu z rzeczywistości ziemskich. To wszystko zaś jest dawaniem świadectwa miłości chrześcijańskiej.

f) *Wymiar eklezjalny „metanoia”*

Nie można jednak zapomnieć, że *metanoia* chrześcijańska ma także i aspekt społeczny, a ściślej mówiąc: eklezjalny. Miłość bowiem Boża będąca wezwaniem do *metanoia* jawi się w historii zbawienia Nowego Przymierza poprzez społeczny organizm Chrystusa, jakim jest Kościół. Chociaż sam Chrystus nie zaznał grzechu, lecz „przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludzi — pisze Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* — Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem potrzebujący ciągłego odpuszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i swoje odnowienie” (KK 8). W kościelnej wspólnotcie chrześcijanin słucha apelu Bożego, zachęty do powrotu na wytknięte mu szlaki. W niej wspierane są jego wysiłki urzeczywistniające. Ona proponuje mu spotkanie z Chrystusem w sakramentach świętych, szczególnie w sakramencie pojednania, które to pojednanie jest nierozłącznie związane z nawracaniem się czy też nawróceniem się na jakimś etapie. Co więcej, wspólnota kościelna nie tylko proponuje, ale uczestniczy — różni jej członkowie w różny sposób — w rodzącym się z *metanoia* pojednaniu sakramentalnym.

Tu trzeba jeszcze dodać, że jak każda miłość, i więcej nawet niż każda miłość, Boża miłość jest zgromadzająca. Ona tworzy więzy i fundament wspólnoty. Miłosierdzie Boże nie daje prawdziwego życia i prawdziwej wolności jednostkom obok siebie stojącym, ale ludowi zjednoczonemu i posiadającemu pewne struktury. Toteż człowiek wchodzi w relację z miłością Bożą przez widzialne i ministerialne pośrednictwo wspólnoty ludzi, jaką jest Kościół. Z woli Bożej w ekonomii zbawienia każda łaska jest dawana człowiekowi przez Jezusa Chrystusa, a to w Kościele poprzez sakramenty święte. Stąd każda łaska, każdy dar jest jednocześnie Chrystusowy, kościelny i sakramentalny. Także i ten, który nazywa się *metanoia*.

METANOIA W CENTRUM MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Zaproponowana przez objawienie koncepcja *metanoia* jako odpowiedzi na wezwanie zbiega się z biblijną koncepcją moralnej postawy człowieka. Ta ostatnia jest także odpowiedzią na Boże powołanie. Na drogę jego realizacji wprowadza człowieka, podobnie jak przy *metanoia*, Boży dar, dar miłości zbawczej, wsparty łaską uświęcającą i charyzmatami. Do realizacji zaś moralnej postawy chrześcijanina wiedzie też droga sakramentalna, która uobecnia zbawcze dzieło Chrystusa przy pomocy Kościoła, choć nie bez osobistego udziału każdego człowieka. Kresem tej drogi — wizja stanu finalnego.

W szczególach postawę moralną chrześcijanina będącą odpowiedzią na Boży apel przedstawiają zagraniczne dzieła teologicznomoralne, a m.in. benedyktyna, profesora rzymskiego Anselmianum A. Günthöra *Chiamata e risposta*¹⁵, profesora uniwersytetu strassburskiego Jean-Marie Auberta *Vivre en chrétien au XX^e siècle*¹⁶ (przynajmniej w tomie 1) i — ostatnio w jakiś sposób znanego wszystkim moralisty — B. Häringa *Frei in Christus*¹⁷, oraz polskie dzieła teologicznomoralne: warszawskiego profesora ks. Stanisława Olejnika *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*¹⁸ czy zbiorowe dzieło polskich moralistów *Powołanie chrześcijańskie*¹⁹. Dla Auberta chrześcijańska postawa moralna to ustawiczne dążenie ku nowemu życiu w Chrystusie zgodnie z Pawłowym: „Ktokolwiek [...] jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17—18). W nowym zaś

¹⁵ Bologna 1970.

¹⁶ Mulhouse 1976.

¹⁷ Freiburg 1979.

¹⁸ Warszawa 1979.

¹⁹ Opole 1978.

stworzeniu chodzi o prawdziwą *metanoia* w sensie radykalnej zmiany życia, zmiany moralnej²⁰. Zaś odpowiedź człowieka na wezwanie Boże — dodaje Aubert — „może być jedynie odpowiedzią pełną, całkowitą [*totale*] angażującą całe jego życie w akcję podstawową; odpowiedzią, w której wolny wysiłek człowieka jest poprzedzany i dynamizowany przez Bożą łaskę, która nadaje mu takiej skuteczności, jakiej nie miałby sam z siebie. Ponieważ to nowe życie jest w istocie uczestnictwem w miłości Bożej, odpowiedź człowieka powinna być także w istocie aktem miłości, całkowitego daru ze siebie, który nie jest tylko ludzki ale przeobóstwiony przez miłość Bożą przychodzącą spoza człowieka”²¹. Odpowiedź, czyli postawa moralna chrześcijanina.

Można zatem powiedzieć, że *metanoia*, która także jest postawą miłosną, odpowiedzią miłosną na miłosny apel, leży w samym sercu, jest sercem, jest istotą postawy moralnej chrześcijańskiej, a nie tylko jej elementem, choćby istotnym. Bez postawy *metanoia* chrześcijańskiej nie można mówić o postawie moralnej chrześcijańskiej, o chrześcijaństwie czy o chrześcijaninie w ogóle.

„METANOIA” COMME ÉLÉMENT ESSENTIEL DE L’ATTITUDE MORALE D’UN CHRÉTIEN

R é s u m é

L’Eglise post-conciliaire traverse une crise dans le domaine de la pénitence sacramentelle. Les causes de cet état de chose sont diverses. Les théologiens les voient surtout comme provenant d’une faible connaissance chez les fidèles des liens qui existent entre le pardon de Dieu et la „metanoia”, c’est-à-dire entre le pardon de Dieu et le changement intérieur de l’homme. Pourtant toute la Révélation divine est un appel au changement radical de la vie. Il suffit d’indiquer dans l’Ancien Testament les textes d’Osée (6. 4. 6), Isaïe (58. 3-7) ou bien de Joël (2. 12-13) et ainsi que ceux de la Nouvelle Alliance: chez St Mathieu (3. 7-9; 18. 3), St Marc (1. 14-15) ou bien l’Apocalypse (2. 5).

De ces textes surgit la pleine vision chrétienne de la *metanoia*. C’est l’attitude permanente qui commence au moment du baptême, qui est la première conversion. Elle repose dans un continuel effort de transformation de soi-même, qui durera toute la vie. En même temps c’est une réponse à l’appel divin qui interpelle chaque homme afin qu’il, s’ouvre sur la voix divine qui l’appelle à l’amour. Cette découverte de l’amour divin envers l’homme est le centre de la *metanoia*.

Mais il faut souligner qu’on ne peut pas separer la *metanoia* de la conversion du péché. La *metanoia* est aussi l’abandon de l’état de péché, qui est pour Dieu étranger; c’est-à-dire l’abandon de l’attitude hostile vis à vis de Dieu.

²⁰ Jw. s. 40.

²¹ Tamże.

La conception de la *metanoia* proposée par la Révélation divine converge avec la notion biblique de l'attitude morale de l'homme. Elle est aussi la réponse à l'appel de Dieu. Sur la voie de la réalisation de cet appel, de même que pour la *metanoia* l'homme est conduit par le don de l'amour de Dieu, aidé par la grâce salvatrice et les charismes. Par conséquent, la *metanoia* se trouve au centre de l'attitude moral du chrétien. Elle en est même au coeur.